

Albin Koprukowniak

ŚWIADOMOŚĆ CHŁOPÓW NA LUBELSZCZYŹNIE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Problem świadomości chłopów w czasach niewoli rozpatrywany był najczęściej w kontekście ich bezpośredniego lub pośredniego uczestnictwa w walkach narodowowyzwoleńczych lub w ruchach konspiracyjnych o wyraźnym zabarwieniu politycznym. Tu udział wsi był bardzo wymierny, liczony bowiem uczestnictwem w walkach na barykadach powstań narodowych, przymusową emigracją, zesłaniem na Syberię lub ofiarą najwyższą — śmiercią na polu bitew i potyczek powstańczych, głównie podczas ostatniego z wielkich powstań narodowych w ubiegłym stuleciu — powstaniu styczniowym. Świadomość tego uczestnictwa trwała w następnych pokoleniach Polaków — mieszkańców wsi, chłopów. Trudniej jest natomiast dokonywać wartościowania tego niezwykle złożonego zagadnienia w okresach bardziej stabilnych i na terenach niejednorodnych pod względem narodowościowo-wyznaniowym, w tzw. regionach pogranicznych. Do takich regionów należała w czasie analizowanego Lubelszczyzna, region rozumiany w ujęciu proponowanym przez T. Mencla w pierwszym tomie *Dziejów Lubelszczyzny*¹.

Świadomość chłopów na Lubelszczyźnie (nie wprowadzam tu rozróżnienia: świadomość społeczna i świadomość narodowa, albowiem w wielu przypadkach wyodrębnienie czyste tych dwu pojęć jest niezwykle trudne, czasem wręcz niemożliwe) i jej wielorakie przejawy warunkowane były wyraźnym zróżnicowaniem społecznym, językowym, religijnym, a z czasem także politycznym. Pod tym względem nie był to region jednolity. Można wyraźnie wyodrębnić dwa podregiony, a mianowicie: wschodnio-

¹ T. Mencel, Wstęp, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, praca zbiorowa pod red. T. Mencla, Warszawa 1974, s. 7—21 — terminem tym określa dawne województwo lubelskie, a w drugiej połowie XIX w. także powiaty: białkopodlaski, łukowski, radzyński i włodawski.

-południowy z ludnością polską i ruską (rusińską) i ich wyraźną dominacją na wsi nad innymi grupami etnicznymi (ludnością żydowską czy kolonistami niemieckimi) oraz zachodnio-północny — ze stosunkowo jednolitą pod względem narodowościowym ludnością polską na wsi. Oczywiście te dwa podregiony, nazwijmy je umownie, wyraźnie różniły się przede wszystkim pod względem wyznaniowym, co w przeważającej mierze pokrywało się z wyróżnieniem językowym i narodowościowym Polacy i Rusini.

Znaczna część Lubelszczyzny stanowiła typowe pogranicze, rozumiane w sensie podwójnym: pogranicze właściwe z przemieszanymi wpływami kulturowymi, wyznaniowymi, językowymi czy obyczajem; ze zderzaniem się kultur i konsekwencjami tego zjawiska w sferze politycznej i postawach społecznych i narodowościowych ludności². I po wtóre, było to pogranicze czy tereny przygraniczne polskie — Królestwa Polskiego i monarchii austro-węgierskiej (Galicja). Miało to swoje także niezwykle istotne znaczenie w kształtowaniu się określonych postaw i zachowań mieszkańców wsi nadgranicznych w różnych okresach niewoli zaborowej, a na przełomie dwu stuleci stanowiło ważny teren przerzutów nielegalnej literatury, wydawnictw ulotnych, prasy wydawanej w Galicji — do Królestwa Polskiego³. Przez te tereny, głównie przez Roztocze i dobra ordynacji zamojskiej, przy wydatnym współuczestnictwie ludności wiejskiej i służby leśnej dóbr Zamoyskich, dokonywano przerzutów przez „zieloną granicę” zagrożonych politycznie działaczy różnych orientacji politycznych do Galicji⁴.

Nie pomniejszając znaczenia postaw i zachowań ludności wiejskiej na Lubelszczyźnie i jej wydatnego udziału w tej swoistej kontrabandzie politycznej, co podkreślają liczne wspomnienia i opracowania naukowe, kilka zdań pragnę poświęcić miejscu pogranicza kulturowego i jego roli w kształtowaniu się i rozwoju określonych postaw ludności nie spotykanej gdzie indziej, albo nie mającej takiego znaczenia w rozwoju świadomości ludności.

W jednej z ostatnich swoich prac. J. Chlebowczyk, wybitny znawca

² J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa-Kraków 1983.

³ K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, *passim*.

⁴ W. Najdus, *Przez zieloną granicę. Na polskich szlakach lenińskiej „bi-buły”*, Warszawa 1964; tejże, *Lenin wśród przyjaciół i znomych w Polsce 1912—1914*, Warszawa 1977; S. Gruca, *Odnaleziona pamiątka, „Niepodległość”*, tom dwunasty po wznowieniu, Nowy Jork-Londyn 1979, s. 199—202 (przekroczenie granicy w Rebizantach przez Piłsudskiego w 1901 r.); A. Koprukowniak, *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej w latach 1905—1907*, Lublin 1967.

problematyki kształtowania się odrębności narodowych narodów południowo-wschodniej i południowej Europy, zwraca uwagę, że pogranicze językowo-narodowościowe (stykowe czy przejściowe) posiada jemu tylko właściwy koloryt. „Istotną cechą każdego pogranicza jest to, że w zależności od stopnia zaawansowania rozwojowego stanowi ono zawsze, w mniejszym lub większym zakresie, teren konfrontacji różnych reprezentowanych tu postaw życiowych oraz obowiązujących wartości społecznych. Następstwem powyższego stanu rzeczy są przebiegające tu procesy promieniowania oraz wzajemnego przenikania różnorodnych wpływów kulturowo-cywilizacyjnych, językowych, gospodarczych, migracyjnych, politycznych. W nich biorą górę (nie na stałe, lecz okresowo): ten krąg kulturalno-cywilizacyjny oraz ten układ stosunków społeczno-politycznych, które z różnych względów okazują się dla miejscowej ludności bardziej atrakcyjne oraz realne. Siła oraz zakres oddziaływania owych procesów, których obszary jednorodne raczej nie znają, zależy od różnych okoliczności danego etapu rozwojowego; one to w zasadniczy sposób rzutują na zachodzące tu procesy asymilacyjne oraz wynaradawiania”⁵. W ówczesnych warunkach panowania carskiego i systemu rusyfikacyjnego te uwarunkowania społeczno-polityczne nie w pełni jeszcze mogły się przejawiać ze względu na prześladowania wszystkiego co obce było temu panowaniu. Ale na przełomie stuleci poczęły się tu pojawiać, wraz z docieraniem na wieś lubelską wszelkiego rodzaju wydawnictw i prasy różnych odcieni politycznych, także wzajemnie się przeciwstawiające tendencje różnych mniejszości narodowych. Były one również skrupulatnie wykorzystywane przez cywilne i duchowne władze systemu carskiego, w szczególności przez cerkiew prawosławną i wszelkiego rodzaju bractwa z nią związane. Polityka ta nie była także obca polskim ugrupowaniom politycznym oraz działalności Kościoła katolickiego na tych terenach, mimo znacznych ograniczeń tej działalności⁶.

Procesy kulturowe pogranicza językowo-narodowościowego i „różnorodne ich uwarunkowania kształtują specyficzną właśnie dla pogranicza mentalność wyrosłych tu i współżyjących ludzi oraz całych zbiorowości; określamy ją jako świadomość kresową. Cechuje ją niespotykana gdzie indziej amplituda postaw i zachowań społecznych: od nierefleksyjnego inderferentyzmu narodowego do programowego, świadomego uniwersalizmu, internacjonalizmu z jednej strony, a z drugiej od zde-

⁵ J. Chlebowczyk, *Uwarunkowania historyczne prac nad Leksykonem Polaków w Czechosłowacji*, [w:] *Leksykon jako koncepcja badań nad zbiorowością polonijną w Czechosłowacji*, wstęp i redakcja Z. Jasiński, Opole 1986, s. 17.

⁶ Zob. K. Dębiński, *Ukaz tolerancyjny z dnia 30 IV 1905 r. w diecezji lubelskiej*, Warszawa 1918; F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i na Podlasiu na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1975.

klarowanego patriotyzmu do najdrastyczniejszych przejawów nacjonalistycznego zacietrzewienia, fanatyzmu oraz szowinizmu. Wszakże właśnie pogranicze staje się w okresie procesów narodotwórczych ogniskiem antagonizmów narodowościowych, promieniujących z kolei na pozostałe części społeczeństwa, zamieszkujących tereny jednorodne pod względem narodowym⁷. Oczywiście ta teoretyczna konstatacja J. Chlebowczyka na temat pogranicza kulturowego i praktycznych następstw w zachowaniu i postawach społecznych nie musiała w omawianych latach prowadzić do tak drastycznych sytuacji, ale nie może być całkowicie pomijana przy rozpatrywaniu problematyki świadomości ludności wiejskiej. Pamiętać však należy, że znaczna część Lubelszczyzny — to tereny tzw. unickie, gdzie po 1875 r., a więc po zniesieniu unii, notuje się nieustanne wrzenie na tle wyznaniowym, prowadzące w licznych przypadkach na Chełmszczyźnie i Podlasiu do drastycznego i brutalnego łamania siłą wojskową wystąpień ludności w obronie wiary ojców. Zachowania ludności na tym właśnie tle stanowią istotny wyróżnik tej części Królestwa Polskiego na tle innych jego dzielnic. Nie był to zresztą problem mało istotny, gdy zważy się, że dotknął w momencie likwidacji obrządku greckokatolickiego ponad ćwierć miliona osób⁸.

Do ważnych czynników określających postawy i zachowanie chłopów lubelskich, także ich świadomość — zaliczyć trzeba występujące tu społeczno-ekonomiczne i polityczne uwarunkowania, wynikające bądź z dotychczasowej tradycji, zastanych sytuacji, bądź z wyraźnych preferencji ze strony władz centralnych i regionalnych terenów uznawanych za te,

⁷ J. Chlebowczyk, *Uwarunkowania...*, s. 17—18.

⁸ A. Korobowicz, *Stosunek władz świeckich do obrządku greckokatolickiego w świetle prawa Królestwa Polskiego (1815—1875)*, „Annales UMCS” 1965, sec. F., vol. XX, s. 145—157; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864—1875*, „Annales UMCS” (druk: 1970), sec. F, vol. XXI, 1966, s. 214—230; A. Koprukowniak, *Spółeczeństwo Lubelszczyzny wobec wyborów do drugiej Durny Państwowej*, „Rocznik Lubelski” 1967, t. X, s. 263—289. F. Żurek wspomina, że: „Prześladowanie unitów, którzy w powiecie krasnostawskim, zwłaszcza w północno-wschodnich okolicach, stanowili poważny odsetek ludności, w dużym stopniu przyczyniło się do wrogiego nastawienia ludności pod względem [wobec — A. K.] władz rosyjskich. Tym samym wytworzył się grunt podatny dla agitacji patriotycznej”. Ludność unicka udawała się za granicę po posługi religijne (śluby, chrzty), a w drodze powrotnej „przenoszono zakazne druk i potem kolportowano je po okolicy. Każda miejscowość miała do takich celów doświadczanego przewodnika, i on to dostarczał stale druków [...]. Równocześnie do wsi docierali zakonspirowani księża, których ludność umiała ukryć przed czujnym okiem władz, a którzy poza udzielaniem posług religijnych prowadzili propagandę patriotyczną”. F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność (od upadku powstania styczniowego do wybuchu wojny światowej)*, Warszawa 1937, s. 44.

gdzie dominują lub winny dominować wpływy rosyjskie. Odnosiło się to w szczególności do sfery kulturalnej i oświatowej polityki władz, ale także w znacznym stopniu do spraw ekonomicznych, np. działalności finansowej i kredytowej rolnictwa przez Bank Włociański.

Istniała tu wreszcie wielka enklawa ludności chłopskiej w dobrach ordynacji zamojskiej, wyraźnie różniąca się swym położeniem społecznym od sąsiednich terenów. Ta inność wsi ordynackiej, aczkolwiek mało datychezas naukowo przebadana, wynikała np. z nieustannych zatargów na tle serwitutowym, ograniczania praw tej ludności w tej sferze ekonomicznej, a tym samym licznych na tym tle naruszeń uprawnień i ingerencji władz miejscowych i gubernialnych. Nie był to problem „drobny”, gdyż dotyczył wielu dziesiątków osad chłopskich na terenie czterech południowych powiatów Lubelszczyzny (zamojskiego, tomaszowskiego, bilgorajskiego i janowskiego, a po części także — krasnostawskiego). Dodać przy tym trzeba, że problematyka serwitutowa była tu w znacznie mniejszym stopniu uregulowana niż na pozostałych terenach Lubelskiego, gdzie i tak sytuacja pod tym względem przedstawiała się bardzo niekorzystnie w porównaniu z innymi terenami Królestwa Polskiego⁹.

Na przełomie stuleci zaczynają docierać na Lubelszczyznę idee i wpływy wszystkich głównych nurtów polskiej myśli politycznej: narodowo-demokratycznej, socjalistycznej, ludowej i społeczno-katolickiej. Wszystkie one, niezależnie od ideowo-programowego uzasadniania własnych koncepcji politycznych czy społecznych, wywierały bardzo istotny wpływ na ludność wiejską, dążąc do jej aktywizacji na różnych płaszczyznach działania (oświatowej, społeczno-gospodarczej, organizacyjnej, czytelnictwej) i zarazem zabiegając o uzyskanie odpowiednich wpływów poparcia. Do najbardziej rozbudzonych społecznie i narodowo powiatów na omawianym terenie należały: puławski, lubelski, krosnostawski, lubartowski, tereny ordynackie, radzyński czy łukowski. Najbardziej rozgałęzione wpływy w tym czasie posiadała na Lubelszczyźnie Narodowa Demokracja ze swoim programem narodowym — walki o spolszczenie administracji i systemu oświatowego. Program ten wspierany był również przez działaczy ludowych, wychowanków Maksymiliana Malinowskiego, kursów ogrodniczych i Pszczelina, wieloletnich czytelników i korespondentów prasy ludowej — „Gazety Świątecznej” i „Zorzy”. Oni byli niejednokrotnie zaczynem społecznikowskiej pasji na wsi i aktywnymi propagatorami walki o prawa narodowe. Jakże wymownie wspomina to Błażej Dzikowski, działacz ludowy z Urzędowa, który po powrocie z wakacyjnych kursów od Malinowskiego w Warszawie w lecie 1903 r. do rodzinnej

⁹ K. Groniowski, *op. cit.*, *passim*; A. Koprukowniak, *Ruchy rewolucyjne...*, s. 24 i n.; tenże, *Likwidacja serwitutów w ordynacji zamojskiej (1920—1932)*, „Rocznik Lubelski” 1960, t. III, s. 225—240.

wsi wspomina o spotkaniu z Piotrem Żakiem z Leszczyn, znanym w powiecie janowskim działaczem chłopskim: „Dałem mu bibuły. Zdziwił się, że mam jej tyle. Było i więcej, bo za całe 15 rubli, tylko dużo rozdałem, ale za to mam kilkunastu zuchów, zdecydowanych na wszystko — mówiłem Żakowi. Poprzedniej nocy zrobiliśmy trochę roboty, pozrywaliśmy napisy z drogowskazów przy drogach, do samych Bełżyc, Chodla, Opola, Józefowa, Annapola, Bychawy. Był to pierwszy występ naszych zuchów. Teraz szykujemy się, by na zebraniu gminnym zażądać od naczelnika powiatu, aby mówił do nas po polsku, bo my nic nie rozumiemy po rosyjsku, a gdyby chciał kogoś aresztować, to idziemy wszyscy”¹⁰. Wspomina też, że powiaty janowski, puławski i lubelski pokryte były siecią tajnych przerzutów literatury zza kordonu do Puław i Lublina prowadzącą przez Kosin, Gościeradów, Trzydnik, Brzozówkę, Dzierzkowice, Kluczkowice, Rybitwy, Godów, Chodel, Niedźwiadę, Bełżyce, Opole, Józefów, Puławy, Bychawę. Były to w większości całe gminy i wsie opanowane przez konspirację narodową i działalność patriotyczną. W działalności tej zaangażowani byli nie tylko chłopci, ale także ziemianie — np. Jan Kleniewski z Kluczkowic, Leon Hemple ze Skorczyc, czy księża — Kwiatkowski w Bychawie, Klubecki w Urzędowie, Lisowski w Zakrzówku¹¹.

Franciszek Żurek, działacz ludowy z powiatu krasnostawskiego, w swoich nader interesujących wspomnieniach zwraca uwagę, że w jego regionie Narodowa Demokracja posiadała wielu zwolenników prawie we wszystkich gminach. Do najbardziej wszak znanych z działalności narodowej (patriotycznej) należały miejscowości: Siennica, gdzie wójtem Narodowej Demokracji był Stanisław Knap z Siennicy Królewskiej, a do znanych działaczy zaliczyć trzeba Andrzeja Knapa, Józefa Łożę, Andrzeja Palonkę, Józefa Prusa, Franciszka Mochnieja, Jana Dobosza, Wawrzyńca Łożę, Marcina Jakubca, Michała Humina, Piotra Prokopa, Szczepana Mazurka, Kazimierza Łożę i Józefa Mazurka (wszyscy z Siennicy), Jana Korkosza z Ostrowa Krupskiego, Adama Nowackiego z Krynicy, Jana i Franciszka Sadlaków z Krupego; w gminie krasnostawskiej wójtem tej partii był Jan Oleszczuk z Małochwieja, a znanymi działaczami — Franciszek Marczewski, Jan Gmiter, Franciszek Aftanas, Józef Kozorys z Małochwieja, Wojciech i Stanisław Bojarczukowie, Antoni Chomczyński, Jan Wiśniewski, Wincenty Nowacki z Krakowskiego Przedmieścia, Jan i Paweł Czubowie, M. Jałowiecki z Przedmieścia Zastawie i Józef Laskowski z Przedmieścia Zakręcie; w gminie Łopiennik wójtem Narodowej Demokracji był Jan Szałachwiej z Łopiennika Ruskiego, a człon-

¹⁰ B. Dzikowski, *Z przeżyć chłopskich (1903—1915)*, „Niepodległość”, Warszawa 1933, t. III, z. 1(5), s. 129.

¹¹ Tamże, s. 132.

kami — Stanisław Smyk, Wincenty Szpakowski, Ignacy Ornal, Jan Słowacki i Stanisław Pawelec; w gminie Gorzków wójtem był Szymon Mrozek z Zamostku, a aktywnymi działaczami — Aleksander Krajewski z Gorzkowa (aptekarz) oraz Jan Śliwiński, Bolesław Gosiorowski, Klemens Byrkowski, Adolf Olszta, Stanisław Olszta, Antoni Śliwiński, Ludwik Daniel, Stanisław Makuch, Michał Jaślikowski z Gorzkowa, Jacenty Wojtowicz, Ludwik Wojtowicz, Jan Guz, Jan Hador z Wiśniowa, Michał Wrona, Józef Żurek z Zamostku, Ludwik Wlizło, Michał Łysakowski z Wielopola, Józef Kowalczyk, Jan Lewandowski z Pisków Szlacheckich, Wojciech Stadnik z Chorupnika, Adam Wójtowicz, Domań z Borowego, Wojciech Jeremek z Orchowca; w gminie Rudnik do najbardziej aktywnej na polu działalności narodowej należała wieś Płonka. Pracę rozpoczęli tu najpierw Władysław Płodowski, nauczyciel z Mościsk, Piotr Załuski, organista z Płonki oraz ksiądz Jan Adamski, proboszcz tutejszej parafii. Do czynnych działaczy w tej gminie należeli: Teofil Kamieniecki, Wincenty Kotliński, Walenty Nowosadzki, Adam Krawczyk, Piotr Bijata, Tadeusz Lewandowski, Marcin Jakubiec, Stanisław Nowacki oraz Ziarnicki; w gminie Żółkiewka działalność narodowodemokratyczną rozpoczęli ksiądz Piotr Łukasiewicz, proboszcz miejscowej parafii, aptekarz Sojecki i Wacław Żółkiewicz, a do czynnych członków należeli: Franciszek Ziembolewski, Franciszek Dębicki, Michał Wilczyński, Nikodem Brachta, Marcin Kozdraj, Aleksander Kozdraj, Stanisław Różycki, Jan, Ignacy i Stanisław Ramsowie; w gminie Wysokie działalność prowadzili Żarnowski, aptekarz z Wysokiego, Stanisław Fiut i Jan Wilczyński; w gminie Czajki — Michał Motycz, włościanin z Drewnik, wójt, Szymon Grzesiak z Kraśniczyna, Mądrzak z Bończy oraz Grabek, kucharz hr. Poletyły z Kraśniczyna. Wójtem z ramienia tego ugrupowania w gminie Fajslowice był Krysa, a w Izbicy — Antoni Jabłoński¹². Ta bardzo szeroko rozgałęziona organizacyjnie działalność, która sprowadzała się przede

¹² F. Żurek, *op. cit.*, s. 47 i n. „Zasadniczym celem organizacji — pisze — było rozpowszechnianie nielegalnych pism i książek oraz walka o wprowadzenie języka polskiego w urzędach. Organizacja urządzała tajne zebrania i zjazdy, urządzała manifestacje patriotyczne [w latach rewolucji — A. K.], propagowała należenie do związku sportowego «Sokół», zorganizowała Macierz Szkolną, urządzała biblioteki. W walce o język polski niszczone rosyjskie napisy na szyldach urzędów, tablicach wioskowych, drogowskazach, zrywano je, lub zamalowywano farbą”. Potwierdza to B. Dzikowski z powiatu janowskiego, pisząc o sytuacji w 1904 r.: „Utworzyliśmy dwie bojówki. Gmina narodowa zorganizowana [nie pokrywało się to z podziałem administracyjnym — A. K.]. Sołtysi narodowi oddali wielkie usługi w dostarczaniu podwód podczas parakrotnego niszczenia napisów rosyjskich na drogowskazach. Bojówki przy tej sprawie spisały się dzielnie. Chociaż w Janowie i w Lublinie więzienia wypełnione politycznymi więźniami, to jednak w kilkunastu gminach uchwały są już pisane po polsku. Nawet drogowskazy tu i ówdzie w dwóch językach”. B. Dzikowski, *op. cit.*, s. 132.

wszystkim do żądań spolszczenia administracji gminnej, polskiego szkolnictwa i nauczyciela, polskich urzędników itp. spotykała się z poparciem ludności chłopskiej, gdyż upatrywała ona w tej walce realizację swoich dążeń narodowych. Warto w tym miejscu podkreślić, iż w ówczesnych warunkach i sytuacji politycznej wsi polskiej na tym terenie, mimo występowania równolegle w gminach czy społeczności wiejskiej różnych organizacji politycznych, czy przejawów ich działalności, nie dochodziło do zacierzwienia politycznego. Niejednokrotnie poszczególne nurty polityczne wzajemnie się uzupełniały, wspierały w poczynaniach. Znane są liczne przykłady wspólnego kolportowania nielegalnej prasy i wydawnictw przez tych samych, chociaż jej adresatami byli zwolennicy przeciwnych nieraz kierunków politycznych. Sądzić należy, iż decydowała o tym w stopniu największym powszechnie znana solidarność gromady wiejskiej, dająca o sobie znać w sytuacjach obrony własnych interesów, a także poczucie więzi na tle walki o interesy narodowe polskie przeciw polityce carskiej.

Aczkolwiek trudno jest mówić w tamtych latach o organizacji w rozumieniu dzisiejszym, całego życia politycznego wsi, to była ona „szkołą uczącą lud działać, nie demaskując się przed wrogiem [...]. Wieś krasnostawska — wspomina cytowany już F. Żurek — rozumiała, że jest sama sobie wsią polską, z własnym życiem i potrzebami, a nie przybudówką do szlacheckiego dworu czy jakiegokolwiek tronu. Rozumiała, że przyszła Wolna Polska — to nieprzebrany skarbiec wszelkich wartości, do którego każdemu obywatelowi otwiera wrota suma pracy mózgu czy mięśni”¹³. I chociaż tej konstatacji działacza chłopskiego nie można uogólnić na całą Lubelszczyznę, a nawet bezkrytycznie przyjąć w odniesieniu do powiatu krasnostawskiego, tym niemniej jest to ważne spostrzeżenie procesu budzenia się z letargu wsi do aktywności społecznej i pracy politycznej na rzecz polskości.

W przeddzień wybuchu rewolucji 1905 r. na wsi lubelskiej powstał zorganizowany polityczny ruch ludowy, reprezentowany przez Polski Związek Ludowy. Wyrastał on z dotychczasowych doświadczeń i haseł propagowanych przez pisma przeznaczone dla chłopów: „Gazetę Świąteczną” i „Zorzę”. Jedno i drugie posiadało tu znaczne wpływy. „Gazeta Świąteczna” docierała pod koniec XIX w. do 125 miejscowości, a największą poczytnością cieszyła się w powiecie puławskim, radzyńskim, łukowskim, lubelskim, lubartowskim, krasnostawskim, janowskim, zamojskim. Pismo to czytane było w wielu miejscowościach zbiorowo (Trzebieszów, Pożóg, Wąwolnica, Bochothnica, Krężnica Kościelna, Siennica, Izbica). Pismo to miało tu swoich stałych i powszechnie znanych korespondentów,

¹³ F. Żurek, *op. cit.*, s. 45.

by przykładowo podać — Joachima i Filipa Wójcików z Pożoga, Antoniego Dudzińskiego z Godowa, Stanisława Wierzchoń z Ciotczy, Piotra Żaka z Leszczyny, Józefa Tarkę z Bochotnicy. Natomiast „Zorza”, która nie cieszyła się taką popularnością jak poprzednie pismo, miała tu także swoich czytelników i stałych korespondentów. Jej największa rola zaznaczyła się w powiecie puławskim, lubartowskim i janowskim. Do stałych współpracowników (korespondentów) należeli: Piotr Żak, Jan Łaszcz z Zabłocia, Stanisław Wierzchoń, Kazimierz Gil ze Starego Zamościa, Antonina Peldówna-Śmiszkowa z Gołębia¹⁴.

W oparciu o ośrodki, gdzie kształtowały się wcześniej pod wpływem prasy ludowej i samorządnych działaczy chłopskich ogniska pracy oświatowej i samokształceniowej, gdzie pobudzeni zostali chłopci, jeszcze w stopniu bardzo ograniczonym, do samodzielnej organizacyjnej działalności patriotycznej, w momencie powstania Polskiego Związku Ludowego zaczęły tu już pod koniec 1904 r. powstawać pierwsze koła tej organizacji. Skupione były one wokół działalności Wacława Kruszewskiego z Osin (pierwszego prezesa Zarządu Głównego), organizatora spółki rolniczo-handlowej „Ogniwo” wspomagającej chłopów w stosowaniu nowoczesnych metod gospodarowania. Koła tej pierwszej chłopskiej partii politycznej powstały najpierw w Osinach, Bełtowie, Wronowie, Żyrzynie, Woli Osińskiej, Gołębiu, Końskowoli, Kurowie, Zabłociu, potem także w Nałęczowie. Do powszechnie znanych tu działaczy ludowych należeli: Wojciech Wójcik, Franciszek Stasiak, Paweł Usarek z Osin, Stanisław Matraszek z Wronowa, Paweł Bernat z Bełtowa i Michał Sekuła. Ludowcy z powiatu puławskiego kontaktowali się z przebywającymi na tym terenie lub w Nałęczowie — Mieczysławem Dębskim, Romualdem Krzesimowskim, Jadwigą Dziubińską, Walentyną Weychertówną, Gustawem Daniłowskim, Stefanem Żeromskim czy Faustyną Morzycką. Koła Polskiego Związku Ludowego istniały nadto w powiatach: radzyńskim, łukowskim, lubartowskim, lubelskim, janowskim, zamojskim, włodawskim, krasnostawskim¹⁵. Szeroki zasięg organizacyjny tej organizacji na wsi lubelskiej świadczył bardzo wymownie, że jej hasła i cały program spotkał się tu ze zrozumieniem i poparciem, czemu dano najlepszy przykład w latach rewolucji 1905—1907 r., kiedy ludowcy stanowili najbardziej

¹⁴ J. Marszałek, *Początki ruchu ludowego na Lubelszczyźnie*, [w:] *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*, red. J. R. Szaflik, Lublin 1964, s. 22 i n.

¹⁵ Tamże, *passim*; B. Radlak, *Polski Związek Ludowy w rewolucji 1905—1907*, Warszawa 1962; A. Koprukowski, *Udział ludowców w rewolucji 1905 roku w powiecie puławskim*, [w:] *Ruch ludowy...*, s. 266—273; tenże, *Nałęczów i jego rola w latach pierwszej rewolucji (1905—1907)*, [w:] *Z rewolucyjnych tradycji lat 1905—1907. Materiały na symposium naukowe*, pod red. A. Koprukowiaka, Lublin 1976, s. 51—73.

aktywną część społeczności wiejskiej w walce o prawa narodowe i awans cywilizacyjny wsi. To stosunkowo powszechne angażowanie się chłopów w walkę programowo określaną przez działające tu partie i organizacje polityczne — Narodową Demokracją, Polski Związek Ludowy, ruch socjaldemokratyczny i socjalistyczny¹⁶, inicjatywy księży katolickich propagujących konieczność obrony języka polskiego, wiary katolickiej (chodzi tu o działalność parafialną, stosunkowo mało rozpoznaną), działających tu nauczycieli szkół ludowych — jest potwierdzeniem tezy, że wieś coraz bardziej dostrzegała swój odrębny interes od innych warstw społecznych i grup i coraz powszechniej włączała się w realizację tych własnych celów, które nie musiały być przecież sprzeczne z ogólnym interesem narodowym. Najpełniej wyraziło się to w okresie wydarzeń rewolucyjnych, sytuacji co prawda szczególnej, kiedy ludność wsi walcząc o swoje prawa do serwitutów, do spornych dotychczas kawałków gruntu (lubartowskie, lubelskie, włodawskie, radzyńskie, krasnostawskie, dobra ordynacji zamojskiej), do nieskrępowanego posługiwania się językiem ojczystym w szkole, gminie, sądzie, w miejscach publicznych — dowiodła wysokiego wyrobienia społecznego i politycznego angażowania się w walkę z caratem¹⁷.

Najbardziej wymownym świadectwem chłopskiej świadomości w omawianym okresie jest stosunek do szkoły i oświaty. Walka o język polski, ten najważniejszy element narodowej więzi i więzi społecznej zarazem, rozpoczęła się na Lubelszczyźnie tuż po upadku powstania styczniowego. Największe jednak rozmiary przybrała na przełomie stuleci stając się nową jakością w dotychczasowych dążeniach i wysiłkach wsi. Cała Lubelszczyzna objęta została tajnym systemem nauczania przy równoczesnym bojkocie szkoły rządowej, przybierającym różnorodne formy. Do końca lat siedemdziesiątych zanotowano w guberni lubelskiej ponad 250 przypadków bojkotu szkoły elementarnej, a w sąsiedniej guberni siedleckiej — 210. Bojkot rządowej szkoły nie przybrał tak dużych rozmiarów w pozostałych regionach Królestwa Polskiego¹⁸. Natomiast w latach 1900—1904 stwierdzono w guberni lubelskiej 175 przypadków bojkotu rządowej szkoły elementarnej¹⁹, w tym w powiecie tomaszowskim — 31,

¹⁶ W sprawie zasięgu wpływów partii robotniczych na wsi lubelskiej zob.: A. Wójcik, *Ruch robotniczy na Lubelszczyźnie do 1918 r.*, Lublin 1984, rozdz. I: *Początki organizacji i działalności socjalistycznej* i rozdz. II: *W latach rewolucji 1905—1907*.

¹⁷ A. Koprukowniak, *Ruch rewolucyjny...*, *passim*.

¹⁸ R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864—1914*, Lublin 1982, s. 139.

¹⁹ A. Koprukowniak, *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864—1918*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, s. 699.

zamojskim — 24, krasnostawskim — 21, janowskim — 21 i puławskim — 19. Jednocześnie w trudnych warunkach konspiracyjnych rozwijało się tajne nauczanie. Tylko w latach 1864—1900 wykryto w guberni lubelskiej 113 tajnych szkół, z czego w powiecie puławskim — 38, tomaszowskim — 12, lubartowskim — 10, janowskim — 9, krasnostawskim, lubelskim i zamojskim — po 8, w pow. białkopodlaskim — 9, łukowskim — 12, radzyńskim — 19 i włodawskim — 10. Łącznie zatem na całej Lubelszczyźnie stwierdzono 163 przypadki tajnego nauczania²⁰. Nic przeto dziwnego, że w końcu 1896 r. gubernator lubelski W. Tchorżewski w tajnym okólniku charakteryzującym nastroje antyrosyjskie społeczeństwa polskiego, pisał: „Mając na uwadze fakt, że poprzez tajne nauczanie nieprzychylni nam ludzie zaszczepiają w narodzie [ludzie] idee przeciwnie naszej państwowości i w ogóle wychowują lud w duchu wrogim Rosji, trzeba uznać, iż głównym obowiązkiem policji [straży ziemskiej] powinno być wykrywanie tajnych szkół i osób zajmujących się nauczaniem nie mającym na to zezwolenia”²¹. Natomiast w czasie rewolucji, polski system oświatowy prowadzony już jawnie oraz powszechny bojkot szkoły rosyjskiej poprzez zorganizowanie strajku szkolnego zmusiły warszawskiego generał-gubernatora G. A. Skałona do wyznania w raporcie skierowanym do Petersburga: „Tłumy chłopskie oblegają szkoły po wsiach, siłą usuwają uczniów i żądają od nauczycieli nauczania tylko w języku polskim. Wiele szkół zostało zamkniętych, w niektórych wprowadzono język polski [...]. Obecnie idea o odrodzeniu w Kraju Przywiślańskim szkoły narodowej przeniosła się już z wyższych sfer polskich do mas ludowych i na tyle umocniła się dzięki ustępstwom poczynionym przez samorząd, że obok innych spraw politycznych stanowi problem pierwszorzędnej doniosłości”²². Dodać przy tym trzeba, że od 1904 r. na większości zebrzań gminnych ludność w formie, jak określały miejscowe władze, natarczywie domagała się dopuszczenia języka polskiego do administracji i szkolnictwa. Potwierdzają to także wszelkie

²⁰ R. Kucha, *Z zagadnień rozwoju tajnego nauczania w guberni lubelskiej i siedleckiej w latach 1864—1915*, [w:] *Ze studiów nad Komisją Edukacji Narodowej i szkolnictwem na Lubelszczyźnie. Rozprawy i artykuły*, red. J. Dobrzański (cz. I), A. Koprukowniak (cz. II), Lublin 1973, s. 358.

²¹ A. Koprukowniak, *Walka o polską szkołę ludową w guberni lubelskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Lubelski” 1972, t. XV, s. 95.

²² M. Szulkin, *Strajk szkolny w 1905 roku*, Warszawa 1959, s. 152—153. W sprawie walki o polską szkołę w tym regionie — zob.: Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi 1905—1914. Królestwo Polskie*, Warszawa 1963; A. Koprukowniak, *Walka o polskość szkoły na wsi lubelskiej w roku 1905*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1966, nr 2, s. 176—183; tenże, *Powiat janowski w walce o polskość (jesień 1905)*, [w:] *Z dziejów powiatu kraśnickiego*, Lublin 1963, s. 214—220.

enuncjacje polskich organizacji i wspomnienia działaczy chłopskich²³. Była to swego rodzaju przemoc grupowa nad miejscowymi władzami ludności wiejskiej, wymuszającej w ten sposób swoje prawa do posługiwania się językiem ojczystym w urzędzie i szkole.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na jeden ważny, w moim przekonaniu czynnik wpływający na kształtowanie się i rozwój świadomości chłopskiej, a mianowicie — stosunek do tradycji ważnych wydarzeń w naszej historii. Jest to sam w sobie problem niezwykle frapujący i rozległy, dlatego ograniczę się do trzech motywów często przewijających się w postawach i zachowaniu ludności wiejskiej. Po pierwsze, jest to ciągle żywa tradycja powstania styczniowego, na co tak plastycznie zwróciła uwagę H. Brodowska²⁴. Chłopi na Lubelszczyźnie na przełomie stuleci, w szczególności w latach rewolucji 1905—1907 r. bardzo często zbierali się lub rozpoczynali manifestacje czy wiece od miejsc pamiętnych walk czy potyczek oddziałów powstańczych z oddziałami carskimi. Fakty takie odnotowano w powiecie puławskim (Żyrzyn), krasnostawskim (Fajstławice), lubartowskim (Sobolew), janowskim, na terenie dóbr ordynacji zamojskiej (Zwierzyniec, Szczembrzeszyn, na szlaku przemarszu oddziału Lelewela-Borelowskiego)²⁵. Po wtóre, jest to nawiązywanie do tradycji pracy i działalności księdza Piotra Ściegiennego, głównie na terenie powiatu janowskiego, puławskiego i lubelskiego (Wilkołaz, Chodel), a więc w tych miejscowościach, gdzie prowadził swoją patriotyczną konspirację. Jakże żywy był oddźwięk tej tradycji w późniejszej działalności konspiracyjnej w szkołach lubelskich (gimnazjum rządowym) czy w środowiskach robotniczych (w warunkach lubelskich — w znacznym stopniu chłopskich), gdy poczynając od 1904 r. zbierano się przy grobie ks. Piotra Ściegiennego na wiece i stąd rozpoczynano manifestacje, albo tu zmierzano z dzielnic robotniczych Lublina²⁶. Wreszcie, w pierwszych tygodniach

²³ A. Koprukowniak, *Ruchy rewolucyjne...*, s. 184 i n. Zob. też: P. Usarek, *Wspomnienia chłopca ze wsi Osiny, powiatu puławskiego*, [w:] S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył Cz. Wycech, Warszawa 1957, s. 331—364.

²⁴ H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno-narodowej*, Warszawa 1984.

²⁵ A. Czechowski, *Powstanie styczniowe w świadomości mieszkańców Ziemi Lubartowskiej*, [w:] *Lubartów i Ziemia Lubartowska 1543—1983*, Lubartów 1983, s. 17—43; A. Koprukowniak, *Ruchy rewolucyjne...*, s. 214 i n.

²⁶ T. Mencil, *List otwarty do polskiego ludu roboczego napisany przez księdza Piotra Ściegiennego z 1892 r.*, „Kalendarz Lubelski” 1984, s. 44. D. Mostwin w powieści historycznej, ale opartej na autentycznych przekazach pamiętnikarskich, pt. *Cień księdza Piotra*, Warszawa 1985, przedstawiła ciągłość tradycji historycznej i konspiracji w XIX w. i na początku naszego stulecia na przykła-

rewolucji 1905 r., krążyły na terenie Lubelszczyzny wieści nie tylko dotyczące nowego podziału ziemi dworskiej i dodatkowych regulacji własności chłopskiej, naprawy krzywd, ale także wyraźne nawiązujące do wydarzeń 1846 r. w Galicji. Oto jeden ze znanych działaczy robotniczych z Puławskiego wspomina: „Charakterystyczne, że kursowały uporczywie wersje — nie wiadomo przez kogo rozpowszechniane — że będzie powstanie chłopów i będą rżnąć panów jak w Galicji, a ziemię będą rozdzielać tym, którzy jej wcale nie mają, a potem i tym, którzy ją posiadają, ale bardzo mało — małorolnym. I włościanie byli tak tym przejęci i tak poważnie tą kwestią byli zaprzątnięci, że już radzili, komu personalnie i wiele należy wydzielić, co między innymi doprowadzało czasami do poważnych sprzeczek”²⁷.

Przytoczone przykłady chłopskiego angażowania się w sprawy wykraczające poza opłotek własnej zagrody czy gromady świadczą najlepiej, że na przełomie stuleci na wsi lubelskiej poczęły kształtować się nowe zjawiska. Ich zasięg był bardzo zróżnicowany, ale nie było zakątka w tym regionie, gdzie nowe formy organizowania się wsi, nowe formy myślenia kategoriami swojej wsi, jej ulepszania w sensie gospodarczym, społecznym i organizacyjnym (kółka rolnicze, organizacje spółdzielcze, nowe sposoby handlu, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, organizacje i stowarzyszenia kulturalno-oświatowe) dokonywały się równoległe z przełamywaniem tradycyjnego pojmowania własnej roli w społeczeństwie. Dodać przy tym trzeba, że poczęła wyłaniać się wtedy swoista elita wsi, znane powszechnie nazwiska w ruchu ludowym i dziejach wsi, nie tylko lubelskiej. Przykładowo można tu wymienić całe rody — Stasiaków, Wójcików, Usarków z Puławskiego, Wierzchonia, Bernata, Dzikowskiego,

dzie środowiska wiejskiego spod Kraśnika i miejskiego w Lublinie. Przytacza też strofy pieśni powszechnie tu znanej i śpiewanej (s. 185):

Mo Ściegienny papir z Rzymu,
Coby ano razem wsędy
Posły chłopcy, kaj nakożu
Bronić, bić się w śtyry rzyndy

Pójdo z nami także i ci
Co carowj nie chco służyć,
Razem, razem my i uni,
Juz ni mozno cekać dłuży.

Tylko gęby mijcie zwarte,
Mówcie o tym tylko swoim.
Przyjdzie nakoz, rusym razem,
Tak jak psoły sie wyroim.

²⁷ W. Kowalski [„Edward”, „Janek”], *Ze wspomnień o próbach powstania puławskiego*, [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. III, Warszawa 1976, s. 66.

Żaka i Nakoniecznego (oba byli posłami w parlamencie rosyjskim — Dumie Państwowej). Działacze ci, wspierani przez pracującą i współdziałającą ze wsią inteligencję, przecierali drogi społecznego i kulturalnego awansu wsi lubelskiej.

W końcu warto podkreślić, że trwało wtedy nieustanne przeplatanie się w świadomych postawach chłopów dążeń o charakterze społecznym z pierwiastkiem narodowym i patriotycznym.